

John Cornwell, *Naukowcy Hitlera. Nauka, wojna i pakt z diabłem* (tłumaczyli Stefan Baranowski, Agnieszka Kochan, Robert Palusiński)

Wydawnictwo vis-à-vis etiuada, Kraków 2012, ss. 511.

John Cornwell jest pisarzem, dziennikarzem, członkiem Commoner Jesus College w Cambridge i autorem wielu publikacji w „The Sunday Times”, „Vanity Fair”, „Nature”, „Financial Times”, „Prospect”, „New Statesman”, „Spectator”, „TLS”, „The Tablet”, „New York Times” i „The Observer”. Opublikował prawie dwadzieścia książek, w tym m.in. znane z przekładów polskich: *Papież Hitlera – Tajemnicza historia Piusa XII* (1999), *Anioły Darwina* (2007), *Moce ciemności, moce światła: w poszukiwaniu zjawisk cudownych i demonicznych* (1991) czy popularną w ostatnim czasie pozycję *Głośny grób Newmana. Niechciany święty* (2010)¹.

Naukowcy Hitlera. Nauka, wojna i pakt z diabłem (oryginalne wydanie 2004) to książka, która ma na celu przedstawić stan niemieckiej nauki (przede wszystkim fizyki) przed dojściem Hitlera do władzy, podczas jego rządów, a także w czasach powojennych i współczesnych. Cornwell posługuje się językiem prostym i zrozumiałym. Publikacja składa się z ośmiu części, wzbogacona jest licznymi zdjęciami, przedstawiającymi przede wszystkim śmietankę niemieckich naukowców XX wieku. Miejscami można odnieść wrażenie, że książka ta nie tworzy jednolitej

¹ Oficjalna strona internetowa Johna Cornwella [dostęp: 11 I 2013]. Dostępny w Internecie: <<http://www.johncornwell.org/index.php?p=1>>

całości, a kompozycja pierwszych czterech rozdziałów sprawia wrażenie nieco chaotyczne. Autor porusza w nich tematy związane z fizyką, medycyną, higieną rasową, szyframi, radarami. Piąta i kolejne części, układają się w logiczną całość historii skonstruowania i wystrzelenia bomby atomowej i związanych z tym dylematów natury etycznej. Główny wątek przeplatany jest historiami ludzi, na których były prowadzone eksperymenty naukowe podczas wojny. Autor pokusił się o przedstawienie czytelnikowi opisu niekiedy dość zaawansowanej fizyki, co dla laika staje się nie dość, że trudne do zrozumienia, to czasami mało ciekawe i zbyt szczegółowe. Cornwell przedstawia postacie najwybitniejszych uczonych XX wieku. Opisuje ich pracę, życie rodzinne, sympatie polityczne, codzienne zmagania i stosunek do nowego wówczas reżimu politycznego.

Na końcowych kartach książki znajdują się przypisy i indeks nazwisk.

John Cornwell w omawianej książce stara się przybliżyć czytelnikowi wciąż aktualne pytania z pogranicza nauki, psychologii i etyki, a mianowicie: (1) czy naukowcy powinni brać osobistą odpowiedzialność za swoje niebezpieczne odkrycia i konstrukcje?; (2) czy powinni przekazywać swoją wiedzę w ręce rządzących?; (3) czy przekazywanie informacji naukowych jest jedynie niewinnym działaniem, a sami naukowcy nie mają wpływu na to, jak zostaną one wykorzystane?; (4) czy naukowcy są tylko zwykłymi trybikami w olbrzymiej maszynie, niemającymi prawa głosu w sprawie swoich odkryć?

Przemyślenia dotyczące doświadczeń II wojny światowej i powojennego wyścigu zbrojeń, kiedy to świat stanął w obliczu kolejnej wojny z wykorzystaniem broni masowej zagłady, skłoniły autora do głębokich rozważań nad rolą i istotą działań najwybitniejszych umysłów tego świata. W pierwszych dwóch dekadach XX wieku Niemcy były mekką naukowców. Niemieccy fizycy, biolodzy, matematycy i chemicy wiedli prym w światowej elicie geniuszy i odkrywców. Jednakże po dojściu Hitlera do władzy i w związku z nasilającymi się antysemickimi represjami polegającymi m.in. na zwalnianiu naukowców pochodzenia żydowskiego i deprecjonowaniu ich wkładu w naukę, rola Niemców w światowej nauce osłabła. Kiedy naukowcy pochodze-

nia żydowskiego byli zmuszani do emigracji bądź usuwani ze stanowisk niezwykle szybko miejsca po nich zajmowali ich nieżydowscy koledzy, często wcześniej będący szeregowymi pracownikami. Sytuacja ta spotykała się z milczącym przyzwoleniem środowiska akademickiego. Wyjątkiem była postawa biologa Otto Krayera, który odmówił przyjęcia stanowiska po zwolnionym koledze Żydzie. Na mocy ustawy o przywróceniu stanu urzędniczego zwolniono z zajmowanych stanowisk około tysiąca nauczycieli uniwersyteckich, z których 313 było profesorami.

Byli także naukowcy, którym nie podobały się zwolnienia żydowskich kolegów, jednakże nie zabierali głosu w tej sprawie, czekając na lepsze jutro i licząc na to, że nauka niemiecka przetrwa (Max Planck, Max von Laue, Werner Heisenberg). Na dowód tego należy przytoczyć słowa Plancka, który powiedział: „Jeżeli dzisiaj 30 profesorów powstanie i zaprotestuje przeciwko rządowi, to jutro znajdzie się 150, którzy ogłoszą solidarność z Hitlerem wyłącznie z powodu obaw o swoje miejsca pracy” (s. 141). Powyższą sytuację skomentował Cornwell, pisząc: „Stosunki panujące w społeczności naukowców były nacechowane wzajemnym szacunkiem, a więc zaakceptowanie tego rodzaju czystek bez żadnego protestu oraz gotowość do wykorzystania opuszczonych stanowisk wskazywały na głęboki upadek moralny niemieckiego grona naukowców” (s. 133). Albert Einstein, tuż przed emigracją, rezygnując z członkostwa Pruskiej Akademii Nauk odniósł się do zaistniałej sytuacji dość ostro, stwierdzając, że: „zachowanie niemieckich intelektualistów jako grupy nie było lepsze od zwykłego motłochu”².

Nauka niemiecka pozbawiona znacznej liczby wykształconych i doświadczonych naukowców zaczęła upadać, czego znamiennym dowodem, po dojściu Hitlera do władzy, było obsadzenie jako ministra nauki, edukacji i kultury masowej Bernharda Rusta, który od lat był bezrobotnym kierownikiem szkoły na prowincji z powodu swojej niepoczytalności i dziwnych zachowań (podczas I wojny światowej został ranny w głowę, co było tego bezpośrednią przyczyną).

² Einstein sam złożył rezygnację z członkostwa Pruskiej Akademii Nauk, uprzedzając przy tym swoje zwolnienie jako naukowca pochodzenia żydowskiego przez ówczesnego ministra nauki, edukacji i kultury masowej Bernharda Rusta.

Uwaga autora została skupiona w głównej mierze na kilku osobach, tj. Fritzu Haberze (inicjator stosowania gazów bojowych), Liese Meitner (fizyczka jądrowa, „matka” bomby atomowej), Johanesie Starku (fizyk) oraz Wernerze Heisenbergu (kierownik prac nad bombą atomową). Autor ukazuje różne postawy naukowców, także pochodzenia żydowskiego, w stosunku do zmieniającej się rzeczywistości tuż przed II wojną światową i podczas niej. Ukazuje także naukowców (Philip Leonard, Johannes Stark), którzy byli zagorzałymi nazistami, antysemitami, zwolennikami higieny rasowej i *Lebensraumu*. Przekonani byli o związku niemieckiej czystości rasowej z „autentyczną” nauką, „Żydostwo” uważali za związane z nauką „oszukańczą”. Zawzięć i zazdrość względem otrzymanej przez Einsteina Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki dodatkowo podsycała i umacniała powyższe przekonania.

Najwięcej uwagi poświęcone zostało Wernerowi Heisenbergowi, niemieckiemu fizykowi, który kierował zespołem zajmującym się stworzeniem bomby atomowej dla rządu Hitlera. Cornwell próbuje dojść do rozwiązania jednej z największych tajemnic Heisenberga. Czy jego zapewnienia po wojnie, jakoby fakt, że Hitler nie dysponował bombą atomową, wynikał z jego celowego działania i świadomego opóźniania prac nad nią? Czy Heisenberg po prostu nie umiał jej skonstruować, a rzekomy sabotaż był wymyśloną historyjką dla odbudowy reputacji po przegranej wojnie? Według autora Heisenberg popierał wojenne decyzje Hitlera. Zgadza się z Jeremym Bernsteinem, że Heisenberg „nie zrozumiał podstawowej różnicy pomiędzy reaktorem jądrowym, a bombą” (s. 395). Jeżeli chodzi o moralność Heisenberga, Cornwell stwierdza, że nie zastanawiał się on nad panującym bestialstwem i bezprawiem wojny, mimo iż był świadom okrucieństw popełnianych na terenach podbitych przez Niemcy (był w czasie wojny z wizytą w okupowanej Polsce u swojego przyjaciela Hansa Franka). Jak ocenia autor, „brakowało mu moralnej i politycznej inteligencji” (s. 399).

Kolejną postacią, której zostało poświęcone wiele uwagi na kartach niniejszej książki, jest fizyczka jądrowa pochodzenia żydowskiego – Liese Meitner, która w 1938 roku wyemigrowała do Szwecji. Autor przywołuje jej postać nie tylko ze względu na jej znamienity udział w pracach nad bombą atomową, lecz głównie ze względu na jej postawę

wobec reżimu Hitlera u schyłku wojny. Meitner wstrząsnęły informacje o prawdziwym obliczu obozów koncentracyjnych i niesłychanych cierpieniach ludzi tam osadzonych. Zaczęła zaliczać samą siebie do grona osób zasługujących na najwyższe potępienie za pracę pod rządami Hitlera. Autor przytacza fragmenty jej listów do Ottona Hahna – jej bliskiego współpracownika – jako „jedno z najważniejszych wystąpień przeciwko naukowcom kolaborującym z Hitlerem, napisane przez osobę wywodzącą się z ich kręgu” (s. 403). Pisze ona, że naukowcy nie chcieli przejrzeć na oczy, nie chcieli wiedzieć i widzieć, co się dzieje dookoła, było to dla nich wygodne. Mienter uważa, że pozostanie w Niemczech po 1933 roku było z jej strony „poważnym błędem moralnym”, gdyż w ten sposób „udzieliła poparcia hitleryzmowi” (s. 404).

Odmierna była postawa dziesięciu czołowych fizyków III Rzeszy, którzy brali czynny udział w projekcie badawczym nad energią jądrową, a po zakończeniu wojny zostali internowani przez Brytyjczyków i osadzeni w domu zwanym *Farm Hall*. W miejscu internowania umieszczono podsłuchy, które ujawniają, że „ludzie ci nie okazywali żadnych wyrzutów sumienia i chętnie odżegnywali się od jakichkolwiek oficjalnych powiązań z reżimem” (s. 385). Nie myśleli o sobie jako o naukowcach reżimu nazistowskiego. Kurt Diebner twierdził, że wstąpił do partii tylko po to, żeby po wojnie znaleźć przyzwoitą pracę, nie zastanawiając się ani przez chwilę nad skutkami swoich działań.

Niezwykle ciekawy jest podrozdział „Hiroshima”, zawierający opis wydarzeń w *Farm Hall* w dniu 6 sierpnia 1945 roku, kiedy to internowani naukowcy dowiedzieli się o zrzuceniu bomby atomowej na terytorium Japonii. Cornwell relacjonuje: „Hahn [...] był do głębi wstrząśnięty tymi wiadomościami, ponieważ uważał, że to jego własne odkrycie przyczyniło się do skonstruowania tej bomby. Powiedział, że początkowo rozważał samobójstwo, kiedy zrozumiał przerażające możliwości, jakie otworzyło przed ludzkością to odkrycie i teraz kiedy te możliwości zaczęto realizować poczuł ciężar swojej winy” (s. 386). Jeden z internowanych naukowców – Carl Friedrich Weizsäcker – twierdził, że „Amerykanie zrobili rzecz straszną”, inny – Wirtz – dodał „cieszę się, że nie mieliśmy czegoś takiego”. Jedyne Heisenberg, ojciec niedokończonej nazistowskiej bomby atomowej, był dość spokojny i ra-

cjonalny, utrzymywał, że użycie broni jądrowej to „najszybszy sposób zakończenia wojny” (s. 387). Dyskusja zaczęła przybierać postać samousprawiedliwiania się i oszukiwania, kiedy w kolejny wieczór Weizsäcker stwierdził, iż „nie zrobiliśmy tego [skonstruowania bomby atomowej], ponieważ wszyscy jako naukowcy mamy pewne zasady”, Hahn odpowiedział: „nie wierzę w to, ale jestem zadowolony, że nam się nie udało” (s. 390). Kolejny internowany fizyk Walther Gerlach siedział w tym czasie w swoim pokoju i gwałtownie płakał. Nie rozpaczał nad przerażającą mocą zniszczenia broni nowej generacji, lecz z zazdrości, że to Amerykanie jako pierwsi skonstruowali i użyli bomby atomowej. Po wielogodzinnych dyskusjach, kolejnym krokiem podjętym przez internowanych było opracowanie tzw. wersji, według której „niemieccy fizycy jądrowi naprawdę nie dążyli do stworzenia bomby atomowej czy to dlatego, że było to niemożliwe do osiągnięcia w określonym czasie przed zakończeniem wojny, czy po prostu dlatego, że wcale tego nie chcieli” (s. 393).

Książka *Naukowcy Hitlera* porusza tutaj jedno z trudniejszych pytań II wojny światowej. W literaturze przedmiotu istnieją dwa przeciwstawne nurty. Autorzy pierwszego z nich przekonani są, że niemieccy naukowcy wykazali się olbrzymią odwagą, gdyż w myśl zasad moralnych i poczucia odpowiedzialności za miliony ludzkich istnień, w warunkach tak niesprzyjającego reżimu politycznego posłuchali swojego sumienia i celowo doprowadzili do opóźnienia prac nad bombą atomową dla III Rzeszy (Robert Jungk, Michael Frayn, Thomas Powers). Inni natomiast, że Niemcy dalecy byli od stworzenia broni masowego rażenia, lecz czynili wszystko, by osiągnąć swój cel, a ich niepowodzenie można przypisać brakowi odpowiedniej kadry naukowców i splotowi wydarzeń (Cornwell, Raymund Mears)³.

³ Temat ten został już poruszony w wielu publikacjach: R. Karlsch: *Atomowa bomba Hitlera. Historia tajnych niemieckich prób z bronią jądrową* (2005); idem: *Za i przeciw. Bomba Hitlera. Badania atomowe w Niemczech* (2007); T. Powers: *Wojna Heisenberga* (1993); R. Jungk: *Jaśniej niż tysiąc słońc* (1967); M. Frayn: *Kopenhaga* (1998); M. Walker: *Bomba atomowa Hitlera* (1999); D. Irving: *Kryptonim Virushaus. Badania nad bombą atomową III Rzeszy* (1975); R. Mears: *Bitwa o ciężką wodę* (2004); P. Henshall: *Atomowy sojusz. Niemcy, Japonia bomba atomowa 1939–1945* (2001); M. Schaff: *Heisenberg, Hitler i bomba. Wywiady ze świadkami* (2001); L. Adamczewski: *Pierwszy błysk. Tajemnica hitlerowskiej broni jądrowej* (2009).

Cornwell trafnie zauważa o internowanych naukowcach, że wyłączać Hahna i Lauego, „łączyła ich niezdolność do wzięcia odpowiedzialności za zmowę z nazistami, [...] nikt nie wykazywał wyrzutów sumienia, [...] zajmowali się tylko samousprawiedliwianiem i rozważaniami nad tym, jak będą żyć i prosperować w powojennych Niemczech” (s. 399). Pyta, czy odmienna postawa w zaistniałej sytuacji była w ogóle możliwa, oraz czy można było zachować uczciwość w opozycji do władzy i nie zostać aresztowanym?

Za przykład podaje Maksa von Laue i Henricha Wielanda. Pierwszy z nich publicznie sprzeciwiał się narodowemu socjalizmowi i prześladowaniu naukowców pochodzenia żydowskiego, w tym Einsteina, porównując jego losy do losów Galileusza. Henrich Wieland natomiast pomagał w zdobywaniu wiedzy uniwersyteckiej młodzieży żydowskiej, odmówił również używania pozdrowienia „Heil Hitler”. Osobiście i oficjalnie zaangażował się też w obronę żydowskiego studenta Konrada Liepeltema, który mimo tego został później skazany na karę śmierci za posiadanie nielegalnych ulotek i nielegalnego radia. Takie zachowanie należało do rzadkości. W niepewnych czasach II wojny światowej, ci którzy wyrażali swoim zachowaniem milczące przyzwolenie dla niemieckiego reżimu faszystowskiego, mieli stabilną, dobrze płatną pracę i szacunek, a także zapewnione bezpieczeństwo.

Omawiając historię odkrycia i skonstruowania bomby atomowej, nie sposób pominąć roli Amerykanów. Autor zwraca uwagę na moralne przesłanki skonstruowania potężnej broni masowego rażenia przez naukowców z Los Alamos. Oficjalną linią amerykańskiej obrony na późniejsze zarzuty dotyczące zniszczenia Hiroshimy i Nagasaki przy użyciu bomby atomowej było twierdzenie, że głównym celem było niedopuszczenie do sytuacji, w której to Hitler jako pierwszy dysponowałby bronią jądrową. Cromwell zwraca uwagę, że już bowiem w roku 1944 Amerykanie wiedzieli, że naziści nie mają bomby atomowej ani nie są nawet bliscy jej skonstruowania. Wiedząc o tym, tylko jeden naukowiec zrezygnował wtedy z uczestnictwa w amerykańskim projekcie badań nad bombą atomową, był min Joseph Rotblat. Był on „przekonany, że jedyną moralnie uzasadnioną podstawą, w oparciu o którą taką broń można by zbudować, byłoby użycie jej jako czyn-

nika odstrasżającego i że w konsekwencji powinno się teraz odstąpić w zupełności od tego projektu [...] są inne zasady, które są ważniejsze, zasady humanitaryzmu. Naukowcy muszą zawsze pamiętać, że przede wszystkim są istotami ludzkimi, a dopiero potem naukowcami [...] stosowanie się do zasad etycznych może czasem wymagać zahamowania pędu ku wiedzy” (s. 424–429).

Po 6 sierpnia 1945 roku wielu naukowców zdało sobie sprawę, do czego może przyczynić się ich praca. Pojęło, że ich odkrycia i konstrukcje opuszczają mury laboratoriów, a oni sami nie działają w politycznej, społecznej i etycznej próżni. Wspaniałym przykładem uzmysłowienia sobie tego faktu, była postawa Norberta Wienera, który nie udostępnił rządowi amerykańskiemu opisu technicznego prowadzonych przez siebie badań, dotyczących zdalnie sterowanych pocisków. W odpowiedzi na żądania udostępnienia swoich badań odpisał: „polityka samego rządu podczas wojny i już po jej zakończeniu, chociażby w kwestii zbombardowania Hiroshimy i Nagasaki, jasno udowodniła, że przekazywanie informacji naukowej nie musi być niewinnym działaniem i może prowadzić do najpoważniejszych konsekwencji, kiedy naukowiec staje się panem życia i śmierci [...] jedyne zastosowanie dla zdalnie sterowanych pocisków to bezmyślne zabijanie ludności cywilnej pozbawionej jakiegokolwiek obrony. Nie potrafię wyobrazić sobie sytuacji, w której taka broń przyniosłaby jakiś inny skutek niż zmuszanie do samobójczej walki całych narodów” (s. 457).

Cornwell dochodzi do wniosku, że „uprawianie uczciwej nauki wymaga dzisiaj wyczulenia na jej konsekwencje, świadomości wpływu odkryć naukowych na społeczeństwo, środowisko, naturę. Uczciwy naukowiec nie powinien przekazywać niebezpiecznej wiedzy czy technologii w niegodne zaufania ręce. Uczciwy naukowiec usiłuje za wszelką cenę uświadomić opinii publicznej przewidywane społeczne i ekologiczne konsekwencje potencjalnie niebezpiecznej wiedzy [...] Naukowcy są zmuszeni do wyborów o charakterze etycznym i politycznym”. Naukowcy wszystkich narodowości muszą zdać sobie sprawę z tego, że oficjalne uznanie, wsparcie materialne ze strony rządów czy iluzja niezależności zawodowej im oferowane nie mogą prowadzić nigdy więcej do poparcia polityki prowadzącej do wojny, ludobójstwa bądź masowej zagłady.

Po lekturze i przeanalizowaniu tej książki nietrudno pokusić się o spostrzeżenie, że tytuł dzieła ma podwójne znaczenie; nie dotyczy jedynie naukowców, których życie i twórczość przypadła na lata rządów Hitlera. Tytułowi naukowcy Hitlera to wszyscy ci, którzy w akcie tworzenia broni nowych generacji, w tym broni chemicznej, biologicznej, broni masowej zagłady, porzucają zasady moralne i etyczne, nie liczą się z konsekwencjami swoich odkryć i są gotowi za cenę iluzorycznej sławy i uznania doprowadzić ludzkość na skraj samounicestwienia poprzez ujawnianie badań nieodpowiedzialnym rządóm. Tak jak niegdyś fizycy jądrowi stanęli przed dylematem, czy nadal prowadzić badania nad bronią nuklearną, tak i dzisiaj czołowi przedstawiciele światowej nauki stoją przed dylematem, czy badania, które oceniają jako zagrażające rodzajowi ludzkiemu kontynuować, czy też mieć odwagę i je porzucić.

Joanna Przyjemska